

3. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 14 IV 2002

A myśmy się spodziewali...

1. Nie wiemy, kim oni byli. Mogli być robotnikami fabryki, małżeństwem w kryzysie, profesorami Instytutu, zniechęconymi księżmi, gospodyniami domowymi, studentami... Szli ponurzy i zawiedzeni, opowiadając sobie nawzajem bolączki życia, kiedy Jezus we własnej osobie przybliżył się do nich. Ale oczy ich nie były w stanie Go rozpoznać. Wydawało im się, że był to jeden z wielu podróżnych, którego przypadkiem spotkali. A ten im

zapytał: – Czym jesteście tak przejęci? Oni zdziwili się, że ten nic nie wie, zachowując się jakby przybysz z kosmosu. Skąd więc przychodzi, skoro nie wie, co jest dziś tematem i treścią życia? On ich ponownie zapytał: – Co więc się stało? – Czy nie wiesz, jakie jest życie? Nasze dzieci chodzą samopas, sięgają po narkotyki, korzystają z uciech lekkiego życia; nasz zakład splajtował i wielu ludzi zostało bez pracy; dla wielu ludzi, którzy mają pieniądze, skończyły się ideały; nasi wierni coraz bardziej przekonują się, że są kościołem starych, ponieważ gros młodych nie obchodzi wiara; nasze małżeństwo jeszcze pięć lat temu wydawało się szczęśliwe, a dziś szarzyzna życia nas przytłacza; nie widzisz strajków, rozruchów, niepokoju na świecie; młodzi wydają się nie rozumieć dzisiejszego świata; nie czytasz gazet? – przecież na każdym kroku widać rozczarowanie i kryzys wartości.

2. Chodzi o to, że przeżywamy młodość, ludząc się. Należymy do różnych ruchów religijnych, wychowujemy się, będąc przekonani, że Ewangelia daje odpowiedź na problemy świata. Nie wiesz, z jaką nadzieją przyjęliśmy Sobór Watykański II. Nawet braliśmy za dobrą monetę zdobycze demokracji, myśląc, że przychodzi nowa ziemia... Ale widzisz: Kościół nie triumfuje, demokracja nie rozwiązuje wielkich problemów ludzkości, a dyktatury święcą triumfy; zresztą co ci będę mówił! To prawda, że niektórzy mówią o odnowie soborowej i nowych powiewach Ducha Świętego; ale cóż to jest w porównaniu z atmosferą współczesnego świata; sami dewoci. „A myśmy się spodziewali”

3. Wtedy towarzysz podróży zaczął mówić: – O nierozumni, jakże oślepiali jesteście w rozumieniu przepowiadania ewangelicznego Kościoła! Czyż nie słyszeliście o uzdrowieniu ślepego od urodzenia, który nie dlatego, że był winny, trwał w swej niemocy, ale czekał momentu uzdrowienia, by się objawiła chwała i moc Boża; podobnie z Łazarzem, nie pamiętacie, że stało się z nim tak, że umarł i został wskrzeszony, aby Bóg był uwielbiony? I poczynając od Mojżesza, a kończąc na Ewangelii, zaczął im wszystko przejrzyście ukazywać, całą historię zbawienia: od Egiptu, którego moc ciemności została pokonana przez Jahwe, aż do zwycięstwa Jezusa na Krzyżu. – Nie wyjaśniano wam, że właśnie o to chodzi, by człowiek był świadkiem swej słabości, aby w ten sposób stał się mocnym w Przymierzu z Bogiem.

4. Umocnieni Słowem zaczęli sprawować Eucharystię. I wkrótce, widząc w chlebie Ciało, które się łamało na części dla zbawienia świata, oraz w winie Krew, która się rozlewała dla odpuszczenia grzechów wszystkich ich słabości, zdrad, pesymizmów i grzechów, rozpoznali Jezusa Zmartwychwstałego. Po takim doświadczeniu, kiedy wyszli na ulicę, zaczęli rozpowiadać: – To prawda, że Jezus zmartwychwstał, ma moc zbawiania i przemieniania świata; tego sami doświadczyliśmy. Dzisiaj z takim nastawieniem serca pracują pełni nadziei i optymizmu na uniwersytecie, w środowisku rodzinnym, w fabryce, przepowiadając słowo Boże z ambony, w szkole, przekonani, że warto dzielić z braćmi czas, pieniądze, fatygę, solidarność, radości i smutki: w ten sposób tracić życie, aby móc je zachować. Być może nie wiesz, bo nie doświadczyłeś, jaką ulgę, po ciężarach i konfliktach tygodnia, sprawia niedziela, Święto Zbawienia, i jak można pocieszyć się słowem Pisma czy na łamaniu chleba! Spróbuj tego.

ks. Andrzej Tomko